Nr. 39. Lwów dnia 3. Kwietnia 1861. Środa.

# PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne niepieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

## Przedpłata na Przegląd

na kwiecień
w miejscu **84** kr., z przesełką **1** zł. —
do końca Czerwca
w miejscu **2** zł. **50** kr., z przesełką **3** zł.

*Prosimy o wczesne zamówienia, ażeby Administracya zdążyła na czas z wygotowaniem adresów.*

*Przez czas trwania sejmu lwowskiego i wiedeńskiego będziemy podług potrzeby wydawać nadzwyczajne dodatki.*

*Prenumerata Szkieletów Holbeina ustała z d. 15. stycznia 1861. Szanowni prenumeratorowie, którzy przysełają zamówienia, zechcą się zgłosić do księgarni p. Kajetana Jabłońskiego, który nabył tę powieść.*

---

*Lwów d. 2. kwietnia.*

Zgodnie z objawioną większością wyborców naszego miasta, którzy w próbnem głosowaniu udział brali, przedstawia i zaleca komitet przedwyborczy następujących kandydatów na posłów ze Lwowa:

Adwokata Franciszka Smolkę.
Obywatela Marka Dubsa.
Doktora praw Floryana Ziemiałkowskiego; i
Właściciela dóbr ziemskich Alexandra hr. Borkowskiego.

Składając komitetowi, wolnemi przez obywateli miejskich wybranemu głosami, podziękowanie za sumienne wywiązanie się z włożonego nań obowiązku — upraszamy szanownych wyborców, aby dla uniknięcia rozstrzelenia głosów skupili swoje głosy na kandydatów przez opinię wskazanych a przez komitet poleconych.

*Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur*, mówi stara prawda, której w tak ważnej chwili trzymać się, uważamy być obowiązkiem każdego dobrego obywatela kraju.

W imię tej prawdy wzywamy mniejszość, dla której sprawa narodowa także obojętną nie jest, aby poszła za opinią większości, zwłaszcza że nieprzyjaźne nam żywioły i wpływy stawiają innych czterech kandydatów.

Obywatele! pamiętajcie, przystępując do tak ważnego aktu jak wybór posłów, że na was patrzy kraj, a sądzić was będzie historya; pamiętajcie że wybierając waszych reprezentantów, powierzacie waszą a może i dzieci waszych przyszłość w ich ręce. Wybierajcież więc mężów, którzy już dali dowody, że są godni zaufania.

---

Komitet takzwany ruteński (nie ruski), niewiedzieć gdzie, kiedy i z kogo złożony, ogłasza w języku niemieckim i żydowskim co następuje:

*Aufruf.*

Das ruthenische Comite zur Leitung der Wahlen für die Deputirten der k. Hauptstadt Lemberg hat mit Berücksichtigung aller Nationalitäten nachstehende Kandidaten einhellig ausersehen, und für ihre Pflicht ersehen, dieselben dem geehrten Publikum öffentlich bekannt zu geben.

Klemens Raczyński.
Leo Fürst Sapieha.
Theodor Adolph Haase.
Majer Münz.

Lemberg am 29. März 1861.

Tych samych zalecali kandydatów szefowie tutejszych biór urzędniczych.

---

*Lwów dnia 2. kwietnia.*

W przededniu wyborów sejmowych nie będzie może od rzeczy przypomnieć aforystycznie niektóre ustępy ze znanego okólnika ministra stanu p. Schmerlinga do namiestników:

„Zwracam pierwsze baczenie na to, co przedewszystkiem znamionuje państwa konstytucyjne: na przedmioty *osobistej wolności* jego obywateli, aby nadal *każdy z osobna*... cieszył się tą samą *niezależnością*, która dając się pogodzić z uporządkowaną rzeczą publiczną, według doświadczenia państw wolnych zbawienną jest tak całości jak i każdemu z osobna.“

„Wyraźną jest wolą JcMości, aby *prawa cywilne i polityczne* doznawały *obrony przeciw wszelkiemu ścieśnieniu*.“

„Rząd zamierza otoczyć *wolność osobistą* tym opiekuńczym wałem, jakiego nieskazitelność osób słusznie domagać się ma prawo.“

„*Stanowcze i szczere* wykonanie tych zasad napełni wszędzie... tem przekonaniem że rząd... *na szczero* przyrzeka dać polityczne instytucye.“

„*Wyraźną jest wolą JcMości*, ażeby *żaden z urzędników* w służbie będących *nie był przyprawiony o stratę* w skutek zmian, które *niezależnie od jego służbowej*, gorliwej a w ogóle na pochwałę zasługującej *działalności* nastąpią.“

„Wszystkim czynnym urzędnikom zalecam jak najdobitniej ażeby... starali się budzić *własnowolną siłę* w mieszkańcach swojej prowincyi.“

„*Jawność*..... pierwszą jest potrzebą charakteru mezkiego.“

Zestawmy te zasady z §. 37 ordynacyi wyborczej i z zawartym tamże przepisem, że każdy wyborca według *swobodnego przekonania*, bez wszelkich *względów ubocznych* tak głosować powinien jak to według *najlepszej swej wiedzy* dla *dobra ogółu* za najstosowniejsze uzna — a przekonamy się, że *rząd wyborów pod moralnym naciskiem nie chce*, że do *koniecznego udziału* w wyborach i do *głosowania na pewnych kandydatów* zmuszać lub znaglać *nie może*, że zatem każdy obywatel i urzędnik państwa, *aby być lojalnym*, wolno powinien głosować.

---

*Lwów dnia 29. marca.*

Pan *Marek Dubs* udzielił redakcyi do zamieszczenia następujący artykuł:

Śród boleśnego uczucia jakie ogólnie sprawił artykuł p. Supińskiego o Żydach, (Głos z dnia 24. marca 1861 nr. 70.) niech mi jako Starozakonnemu wolno będzie umieścić tu kilka uwag do wyjaśnienia tej sprawy służyć mogących.

Przedewszystkiem uczy nas teorya, iż sprawiedliwość jest jedyną zasadą, której prawodawstwo jakiegobądź kraju trzymać się musi w udzielaniu praw równie jak w ograniczeniu takowych. Ktokolwiek pełni obowiązki obywatela względem ogółu, ten koniecznie musi być w używaniu wszystkich praw obywatelskich. Kto ogół krzywdzi, koniecznie doznawać musi ograniczenia przez prawodawstwo na taki wypadek przewidzianego. Wykluczać część obywateli z ogólnych praw obywatelskich z powodu ich wyznania lub dlatego iż później do kraju przybyli, a zatem nie są pierwotnymi onego mieszkańcami, sprzeciwia się równie zasadzie sprawiedliwości jak i roztropności. Sprawiedliwość bowiem wymaga, aby ludzie byli sądzeni podług ich czynów, nie zaś podług ich sposobu czczenia Boga. Roztropność zaś nakazuje unikać wszystkiego, co do rozbratu i niezgody mieszkańców jednej i tejże samej ziemi prowadzić może. Zobaczmy teraz, co Żydom staje na zawadzie w używaniu praw obywatelskich. Nowoczesne urządzenie polityczne wszystkich oświeconych krajów europejskich jest tego rodzaju, iż obywatele czy chcą czy niechcą, muszą pełnić obowiązki względem społeczeństwa. Od żadnej pracy, od żadnego ciężaru, mimo największej może niechęci uchylać się nie mogą. Ta sama sprawiedliwość, która równych ofiar od wszystkich wymaga, musi mieć staranie o to, aby dobrodziejstwo życia społecznego stało się udziałem wszystkich, aby wszyscy do równej pracy i do równej nagrody przypuszczeni byli. Ścisła sprawiedliwość nie rozróżnia między Żydami a nieżydami. Tylko uprzedzenie może wyszukiwać jakie różnice między obywatelami tam gdzie każdy bez wyjątku przymuszony jest być obywatelem, ponosić wszystkie ciężary kraju i narodu.

Po wyjaśnieniu ogólnej teoryi sprawiedliwości, przechodzę do zarzutów p. Supińskiego ograniczenie praw Żydów uzasadnić mających.

„W Polsce, mówi szanowny autor wspomnionego artykułu, gdzie wygnani zewsząd Aryanie odbywali jawnie swój obrządek i gdzie Socyan skazany wszędzie na śmierć znalazł bezpiecznie schronienie, Żydzi pozostali Żydami.“ Gościnność dawnej Polski jest powszechnie uznaną, nie dziw więc iż Żydzi tam gdzie ich na stosach nie palono, gdzie ich z powodu ich ich wiary nie prześladowano, pozostali Żydami.

„Bo ich przeszłość, mówi dalej autor, ich religia i idące za nią moralne usposobienie oddzielały ich wszędzie i zawsze od miejscowej ludności.“ Chociaż w tych słowach widzę ukrytą obrazę przeciw religii Mojżesza i proroków starego przymierza, chociaż z tej religii wynika dla autora jak się zdaje moralne usposobienie szkodliwe dla ogółu, niechcę o to z nim się spierać. Jestto może szczególne jego zdanie, które na szczęście większa część pobożnych i oświeconych chrześcian nie podziela. Dość dla mego celu zwrócić uwagę czytelników na to, iż skład społeczności europejskich w średnich wiekach był tego rodzaju, iż zlanie się Żydów z narodem było równie niemożliwem, jak zlanie się przykutych do gleby rolników ze szlachtą rycerską. Prawodawstwo ówczesne oznaczyło każdemu stanowi swe granice, których przekraczać wolno mu nie było. Na nieszczęście nie istniał w dawnej Polsce stan średni mieszczan, do którego nowo przybyli Żydzi jako tako łączyć by się mogli, jak się to stało w innych krajach europejskich. Żyd nie mogąc łączyć się ani z chłopem, który rzadko do miasta przybywał ani ze szlachtą, której prawodawstwo wyższe stanowisko socyalne wskazało, Żyd polski mówię, przymuszony stosunkami, odrębne zająć musiał stanowisko. Niesłusznością tedy jest obwiniać Żydów o oddzielanie się wszędzie i zawsze od miejscowej ludności. Nie było to dowolnością z ich strony, była to raczej konieczność, której uledz musieli.

Temu samemu przymusowemu życiu odrębnemu Żydów przypisać należy ich zatrzymanie mowy kraju, z którego przybyli, między sobą. Że Niemcy przybyli do Polski, przyswoili sobie język krajowy, że synowie ich niekiedy stali się gorętszymi od Polaków Polakami, nie widzimy w tem słusznego zarzutu przeciw Żydom. Szanowny autor zapomniał zapewne o potężnym czynniku w przeobrażeniu narodowości, jakim jest małżeństwo, który zupełnie Żydom brakował. Że w ich szkole język polski był tylko ubocznym, pochodzi ztąd, że we wszystkich szkołach nieżydowskich tak samo się działo. W nowej świątyni kazano po niemiecku dla tego, że dotąd nie mieliśmy wykształconego kaznodziei polskiego; a szanowny autor może przyzna nam słuszność, jeżeli utrzymujemy iż lepiej mieć kazanie niemieckie, aniżeli żadnego. Lepiej mieć wykształcenie niemieckie, aniżeli niemieć żadnego wykształcenia. Żydzi przybywając do Polski, przywieźli ze sobą język niemiecki, i w braku ćwiczenia się w mowie polskiej z krajowcami, jak wyżej powiedziano, pozostali przy swej niemczyźnie między sobą. Gdy w późniejszych wiekach zaprowadzono szkoły w krajach polskich, Żydzi za wpływem *obcych niepolskich żywiołów* z uczestnictwa w nauce byli wykluczeni. Ten sam *żywioł niepolski* coraz bardziej prześladując wyznawców wiary Mojżesza, ciągle ich od krajowców odpychając, wzmocnił coraz więcej pożałowania godną odrębność Żydów. Nie Żydzi zatem się odłączali mową i obyczajami, lecz prześladowanie i nienawiść ich odłączały. Szanowny autor utrzymuje, iż „od r. 1848 język niemiecki i francuzki, wygnały z pomiędzy Żydów stanowczo żydowski i polski. Żydowski, bo za nim szło poniżenie; polski, bo on jest dotąd językiem boleści, uczuć i niemocy.“ Doświadczenie ostatnich lat temu zdaniu zupełnie się sprzeciwia, bo właśnie od roku 1848 Żydzi jak najpilniej uczą się po polsku. Młodzież żydowska lepiej wychowana, dobrze po polsku mówi i pisze. Od czasu jak zajaśniała dla Żydów zorza lepszej przyszłości, oni jak najmocniej o to się starają, by się stać pod każdym względem godnymi lepszego losu. Język francuski nie jest tak rozpowszechniony między Żydami jak szanowny autor mniema, a gdyby nawet tu i ówdzie jakiś Żyd lepiej mówił po francuzku aniżeli po polsku, to niebrak i Polaków, którzy z zaniedbywaniem własnego języka pielęgnują jak najstaranniej mowę francuską jako mowę cywilizacyi *par excellence*. Żydowski język jeśli był wygnanym z pomiędzy Żydów, żałować nie należy, bo to nie żydowski język ale starodawny dyalekt niemiecki. Polskiego języka żaden inny język wygnać nie mógł z pomiędzy Żydów, bo ci nigdy tym językiem między sobą nie mówili, a tem mniej stało się to dlatego, iż to jest język boleści, uczuć i niemocy, albowiem litość nie jest to obca Żydom cnota; wszystkie przepisy ich religii nakazują wyraźnie litować się nad bliźnim, dopomagać mu ile możności. Zatwardziałość serca tym tylko przypisać należy, którzy nigdy cierpień nie znali. Żydzi, którzy tyle i tak długo cierpieli, w swych pismach nadają sobie przydomek: *litościwi synowie litościwych ojców*. Lud który takim tytułem się szczyci, na zarzut nielitości bynajmniej nie zasługuje.

Jeżeli zatem mowa polska nie jest dotąd rozpowszechnioną między Żydami, nie ich ale nieprzyjaźne stosunki o to winić należy. Wszak język niemiecki, francuzki, angielski lub włoski, któremi Żydzi w różnych krajach mówią, nie są dla nich świętszemi od języka polskiego: dla czegoż nie mieliby tym ostatnim mówić gdyby stosunki temu sprzyjały? Kto może obliczyć ilu wieszczów, ilu dziejopisarzy polskich lud izraelski był by wydał ze swego grona, gdyby dzieje jego własne i kraju były inne? Czego człowiek się nie nauczy jeżeli mu dajesz czas i możność nauczania się! Ale jeżeli z góry powiadasz mu iż *religia jego* i wynikające z niej *usposobienie moralne* jest mu we wszystkiem na zawadzie; jeżeli stajesz w obronie wiecznego ograniczenia praw znacznej części społeczności; jeżeli w skutku tego ograniczenia, najzdolniejsza głowa żydowska musi się ćwiczyć w kombinacyach handlowych; jeżeli Żyd wyższego serca i rozumu w braku możliwego wyboru przyszłego swego powołania musi być kramarzem, iść na arendę lub pozostać belferem aby z głodu nie umierać — możecież od niego żądać, aby się nauczył czysto mówić i pisać po polsku? Ja z mojego stanowiska uważam wszystkich wysoko utalentowanych Żydów za nierozwiniętych Mickiewiczów, za przytłumionych Niemcewiczów i za tym podobnych sławnych mężów narodu polskiego. Że czas przyszły i pod tym względem błogie wyda owoce, o tem ani wątpić. W człowieczeństwie bowiem żyje *duch Boży*, któremu dajemy nazwę *postępu*.

Na zarzut szanownego autora powyższego artykułu, iż Żydzi *przybysze* nie poczuwają się do obowiązku być ludźmi narodowemi, pozwalam sobie w imieniu tych *ośmiosetletnich przybyszów* wobec kraju i narodu oświadczyć, iż wszyscy kochamy tę ziemię polską, na którejśmy się urodzili, która nas swą piersią karmi, i która prędzej czy później przytuli nas do swego łona w podróży naszej do wieczności.

Znałem pobożnych Żydów polskich, których uczucie religijne pędziło do wychodźtwa, aby żyć i umierać w Palestynie, aby oddechać powietrzem, którem oddechali dawni ich przodkowie, nareszcie aby się modlić nad grobami patryarchów — atoli nie minęło lat kilka, a wychodźcy nasi tęsknotą ujęci za krajem rodzinnym polskim chociaż nie biblijnym, wrócić do opuszczonej ziemi znaglonymi byli.

Wzywam najzaciętszego wroga plemienia izraelskiego, ażeby mi zaprzeczył, jeżeli utrzymuję, iż to uczucie nie może być czem innem jak najczyściejszą i najbezinteresowniejszą miłością kraju. Tak jest! Żydzi kochają tę ziemię ich rodzinną i z dalekich stron za nią wzdychają i doń powracają.

Dalej ośmielam się w imieniu *ośmiosetletnich przybyszów* oświadczyć, iż Żydzi kochają nie tylko kraj rodzinny, ale zarazem i jego mieszkańców bez różnicy wiary i pochodzenia, nie wyłączając nawet swych przeciwników, których gniew uważają jako przemijający, a tem mniej szkodliwy, ileże stósownem zachowaniem się łatwo rozbroić się dający. Nakoniec niech mi wolno będzie w imieniu *ośmiosetletnich przybyszów* oświadczyć, iż czyn nikczemny Żydów poznańskich jak go autor przytacza, jeżeli istotnie miał miejsce, jak najmocniej potępiamy, równie jak zachowanie się Żydów warszawskich wobec ostatnich zdarzeń jak najgoręcej pochwalamy. Za pierwszy potępienia godny czyn żadnej odpowiedzialności nie przyjmujemy, równie jak Żyd złodziej, Żyd oszust, nie może przeszkadzać godności obywatelskiej starozakonnych w ogólności. Zaś zachowanie Żydów warszawskich z całą sympatyą duszy naszej zapiszemy w archiwach gmin izraelickich krajów polskich.

Szanowny autor zarzuca dalej Żydom, iż roku 1848 stali na zewnątrz życia politycznego, iż od braci Polaków wezwani do uczestnictwa tych samych praw i tych samych trudów, przyjęli pierwsze, do drugich zaś nie poczuli obowiązku, i że stanęli po stronie gdzie jest siła. Ciężkie to oskarżenie kochany nieprzyjacielu; na szczęście niemasz na to żadnego dowodu; my dotąd praw tych, które nam naród r. 1848 przyznał, nie mamy.

Powitani od współziomków jako braci, ciągle ich jako braci uznajemy; tytuł ten jest nam daleko milszy nawet od samych praw, których nam pojedyńcze głosy odmawiają. Że brudne domy żydowskie stały się schludniejsze do tego stopnia, iż przesada nazywa je salonami, tem sądzę w interesie cywilizacyi smucić się nie należy.

Subtelne rozwiązanie pytania: co ma poprzedzać w społeczności, czy wolność, czy narodowość — łatwiej może da się przeprowadzić na polu praktycznem, aniżeli za pomocą rozumowań abstrakcyjnych. „Wolność, podług zdania szanownego autora, może istnieć i istnieje bez narodowości, narodowość obudzona we wszystkich pokładach narodu pociąga za sobą wolność dla wszystkich.“ Ani z pierwszym, ani z drugim ustępem tego rozumowania bezwarunkowo, zgodzić się nie mogę, albowiem wolność jako *Ja* nie jest wolnością, lecz ślepe prawo mocniejszego. Nadchodzi potem drugie i trzecie wolne *Ja* i ujarzmiają wolność pierwszego *Ja*. Podług mego pojęcia zatem prawdziwa wolność jest zbiorem wszystkich pojedyńczych *Ja* i ich wolności, na to się zgadzających aby pielęgnować wolność wszystkich razem podług pewnych naprzód umówionych prawideł. Każde wolne *Ja* ogranicza się i traci część swej pierwotnej wolności, aby tym sposobem uzyskać dla siebie szanowanie pozostałej części. Oto początek społecznej cywilizacyi, oto zaród narodowości.

Chcieć jednak z pozostałej dla wszystkich porcyi wolności wykluczać pewne stany i wyznania, jest to pierwszy krok do niewoli, która dlatego, że długo istniała, nie nabywa jeszcze prawa istnienia do końca świata. Co się zaś tycze axyomatu iż narodowość obudzona we wszystkich warstwach narodu, pociąga za sobą wolność dla wszystkich — na próżno oglądam się za dowodami. Nie znajduję ich, przeciwnie wcale coś innego widzę w Turcyi. Tu mamy tęgą narodowość na koronie opartą, we wszystkich warstwach tureckich jedno tylko uczucie świętej narodowości tętni, a pomimo tego ta narodowość nie pociągła jeszcze za sobą wolności dla wszystkich. Ach, zapomniałem o wolności wielożeństwa i o wolności próżnowania!

Szanowny autor nadmienionego wyże

rtykułu, którego osobiście znam i poważam, raczy arować jeżeli w wielu szczegółach odmiennego jestem zdania. Nie wątpię też, iż jako człowiek światły zechce zastanowić się nad mojemi powodami, a gdyby te nie trafiły do jego przekonania, to przynajmniej niech mu służą za dowód, iż kwestya którą podnosił, różne ma strony i że tak łatwo zbyć się nie daje jak z początku sądził. (D. n)

## Wybory na prowincyi.

*J. A. Z powiatu* **Komarzańskiego** *cyrk. samborskiego.*

U nas wybory obiorców, wypadły najgorzej. Gminy zupełnie wybierać nie chciały, a te które do wyborów przystąpiły, ogarnął potem strach paniczny, i stanęło na tem, żeby obiorców do obierania posłów nieposyłać.

C. k. urzędnicy powiatu komarzańskiego, którzy podzieliwszy się gminami, do kierowania wyborami dla nagłości czasu, wszyscy się po gminach rozjechali, użyli całej mocy wymowy dla przedstawienia gminom celu — i zezwolenia w tej mierze samego cesarza, a władając narzeczami polskiem i ruskiem dobrze i zrozumiale, postępowali z szczerą i prawdziwą gorliwością. Przewielebni parochowie i dzierzawcy dóbr, którzy w stopniu opłacanych podatków do listy wyborców należeli, i w wyborach udział brali, połączyli z swej strony wszelkie możliwe usiłowania ku nakłonieniu gmin do zastosowania się do dobrej i życzliwej woli cesarza; lecz wszystkie te połączone usiłowania rozbiły się o podejrzliwość, ciemnotę i niedowiarstwo. Rok 1848 jest im wszystkim w pamięci. „Namawiano nas do gwardyi, potem ją rozbito, i prześladowano; obiecywano swobody — i złote góry, zamiast tego stan dawny jak pierwej tak teraz na nas cięży. I w roku 1848 jeździli ces. urzędnicy i zaręczali, że są wysłannikami samego cesarza, a co się potem stało? Nietylko wam niewierzymy, ale prosimy nas więcej niezwoływać, bo nieprzyjdziemy; szkoda drogiego czasu!!“ Temi słowami odpowiedziała gmina wsi Ch.... samemu naczelnikowi powiatu. W drugiej gminie, gdy po bezskutecznem rozejściu się urzędnik kierujący zawołał wójta — gromada niedopuściła dalszej narady i wójta gwałtem porwawszy uwiodła z sobą.

Oprócz głównej przyczyny, doznanego zawodu w roku 1848—9, przyłączyła się do obałamucenia i wzbudzenia nieufności gmin wiejskich, rozesłana lista wyborcza, w której kwota podatków szczegółowo opłacanych — bez cuszlagów — jako wymiar stopniowy prawa wyborczego z urzędu, wyrażoną była. W wszystkich gminach okolicznych, i pewnie w całym kraju naszym, wyrobiło się w gminach wiejskich to zdanie i przekonanie, że ta kwota jest prawdziwie należącym się podatkiem, a dodatki ten wymiar przewyższające, dzielą urzędnicy pomiędzy siebie. Kto tylko nasz lud dobrze zna, mógł się był z pewnością tego spodziewać. Tu mamy świeży dowód, jak płytko c. k. urzędnicy wyżsi z naturą ludu naszego obznajmieni są; powinni byli to z góry przewidzieć, i obok podatków prawdziwych, cuszlagi dodać, a byliby tego nieprzyjemnego, w następstwie może bardzo ważnego podejrzenia — że całej sumy rzeczywiście pobieranych podatków publicznie ogłosić nie śmieli, a zatem, podług wyobrażenia gmin, nadwyżkę na swoją korzyść pobierają — zupełnie uniknęli.

Powaga c. k. urzędników, jest przez to nieprzewidziane uchybienie mocno zachwianą.

W miasteczkach naszych wyobrażenie i dościgłość całkiem inna. Tak w Komarnie jak w Gródku przystąpiono zaraz do wyborów — pod kierunkiem samych urzędników; niemożna się było inaczej spodziewać, jak że z nich wielu obiorą — osobliwie w Gródku obrano czterech — mieszkańcy wyznanie Mojżeszowego niemal wyłącznie nad urzędników głosowali. Ci panowie usilują jak słychać swoje i innych głosy połączyć na posła urzędnika, jednego z najwyższych we Lwowie. Jest on u nas powszechnie poważanym — synem kraju i mającym zaufania Najj. Pana — zapewne że przy dobrej woli mógłby wdzięczność naszą w najwyższym stopniu pozyskać, a przy cywilnej odwadze trzymając się prawdy stać się w pamięci całego kraju nieśmiertelnym — ale z drugiej strony, znając jego charakter szanowny, a zważywszy, na jakie przykre następstwa naraża się poseł sejmowy urzędnik, któreнby bez wszelkich względów ubocznych szedł tylko za głosem prawdy i sumienia, pewni jesteśmy, że ten proponowany kandydat wyboru na posła by nieprzyjął.

Druga połowa obiorców tutejszych pokłada całe zaufanie w patronie swoim doktorze praw panu Starzewskim — któren posiadając dokładną znajomość interesów miasta Gródka, przy szlachetnym charakterze — najzdolniejszym byłbym wyobrazicielem życzeń miasta.

## Sprawozdanie z dotychczasowych czynności komisyi do wydawnictwa książek dla ludu, z łona Towarzystwa gospod. wyznaczonej.

Komitet Towarzystwa gospod. czując całą doniosłość uchwały, na ostatniem posiedzeniu zimowem zapadłej —uchwały, przez którą Towarzystwo gospodarskie starania około oświaty ludu wiejskiego do stałych obowiązków swoich zaliczyło—czuje zarazem konieczność oddania kontroli swych czynności w tym trudnym a ważnym zawodzie przez publiczne sprawozdania, w ręce kraju, spodziewając się nawzajem wytrwałego współdziałania i wszelkiej możliwej pomocy ze strony obywateli.

Jednomyślność uchwały musi być poparta jednomyślną i wytrwałą gorliwością wszystkich oświeconych mieszkańców kraju; inaczej bowiem, cały zamiar piękny zejść musi z wysokości sprawy narodowej, na bezpłonne stanowisko kancelaryjnego zatrudnienia, a zapał z jakim jednogłośnie ów wniosek przyjęto, zamiast być pomnikiem dojrzałej rozwagi i woli wytrawnej — stanie się raczej świadectwem szlachetnego, lecz chwilowego fajerwerku serca.

Komisya nie przesądzając sił swoich, a widząc wielką trudność w praktycznem przeprowadzeniu włożonego na nią obowiązku, spodziewa się licznych korespondencyj z kraju, tak co się tyczy ogólnego kierunku wydawnictwa, jak i co do szczegółów; liczy przedewszystkiem na gorliwość obywateli w rozpowszechnieniu pism ludowych, a wreszcie na usiłowania, tak w szkołach jak i po za szkółkami, usiłowania, które leżą wprawdzie po za okresem komisyi redakcyjnej, lecz w ścisłym zakresie oświaty ludowej.

Mianowanie członków komisyi i przyjęcie mianowania, zabrało początkowo więcej czasu, niźli przewidzieć można było, ostatecznie zostali mianowani członkami komisyi: pan Piotr Wasilewski jako referent od komitetu, JMość ks. Łukasz Solecki dr. teologii, ces. król. profesor na wszechnicy lwowskiej, JM. ksiądz Grzegorz Sawczyński proboszcz gr. kat. obrządku z Dźwinogrodzie, pp. Antoni Małecki dr. fil. prof. liter. pols. na wszechnicy lwowskiej, Ludwik Komarnicki dr. praw i adwokat krajowy, Józef Jakubowicz, Adam Rogalski i Michał Mrozowicki.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 27. lutego 1861; niniejsze sprawozdanie obejmuje działania z trzech posiedzeń, które raz w tydzień się odbywają. Jedną z pierwszych czynności komisyi było, wezwać do swego grona pana Juliusza Starkla, redaktora czasopisma „Dzwonek“; dalej uznała komisya na wstępie prac swoich, że brak źródeł i niedokładna wiadomość tego, co na polu literatury ludowej do dzisiaj zdziałanem zostało, ważnem jest utrudnieniem w tym przez się już trudnym zawodzie; uchwaliła więc utworzenie księgozbioru ze wszystkich dzieł, czasopismów i ulotnych pisemek, jakie do obecnej chwili tak w Galicyi, jak i w król. Polskiem lub w w. ks. Poznańskiem dla ludu wychodziły, a potrzebne ku temu kroki zrobiono już w drodze korespondencyj w kraju i za granicą.

Komisya uznawszy, że dla braku dostatecznych funduszów i dla przyczyn innych, nie może przedsięwziąć w obecnej chwili wydawania osobnego pisma czasowego dla ludu, uchwaliła, by tymczasowo wziąć pod szczególną opiekę Tow. gosp. czasopismo „Dzwonek“, zasilając go artykułami treści gospodarskiej, na których do dzisiaj temu czasopismu dla braku współpracowników często zbywało; uchwalono zarazem subwencyą pieniężną przyjść w pomoc panu Starklowi, do pożytecznego rozszerzenia ram Dzwonkowych, według okoliczności i miary potrzeb krajowych.

Pomimo, iż komisya po krótkiej dyskusyi jednogłośnie uznała, iż upadek moralny i zaniedbanie umysłowe ludu naszego tylko powolnie, nie na dni, ale na lata czas licząc, i li w drodze czysto moralnego ukształcenia sprostowanem być może: jednakże uwzględniając ważność obecnej chwili, czuła się spowodowaną uchwalić odbicie 4000 egzemplarzy broszury, dotyczącej się bieżących spraw krajowych.

Nakoniec przedłożyła komisya dwa wnioski komitetowi Tow., wyrażając w jednym żądanie, by korespondenci powiatowi przesłali wykazy o ile można dokładne, jaką ilość książek dla ludu bez widocznego marnotrawstwa funduszów, w każdym powiecie rozdać ze skutkiem można; a w drugim, by między stałe obowiązki korespondentów zaliczyć obowiązek peryodycznych sprawozdań, z usiłowań w ich okręgu około oświaty ludu wiejskiego i miasteczek, przez obywateli kraju przedsiębranych, które to sprawozdania w pismach czasowych ogłaszane będą.

We Lwowie dnia 22. marca 1861.

| Wiceprezes | Referent | Sekretarz. |
|---|---|---|
| Krasicki. | P. Wasilewski. | Przyłęcki. |

## Węgry.

Sądząc z obiegających powszechnie pogłosek, sejm węgierski rozpocznie się nie d. 2. jak zapowiedziano, ale d. 6, i na miejscu króla zagai go judex curiae hr. Apponyi. Być jednak może, iż koło magnatów i prałatów, do którego powołani zostali nawet biskupi z Kroacyi i Słowenii, już d. 2. rozpoczęło czynności swoje, i to wstawieniem się do Najj. Pana, aby sejm do Pesztu przeniesiono — do czego też Najj. P. ma się przychylać. Zamiar Najj. Pana, otworzyć sejm węgierski osobiście, rozbił się o kwestyę tonu, w jakim miałaby być zredagowaną mowa królewska. Niemieccy ministrowie w Wiedniu nalegali, aby mowa ta była groźną, podczas gdy kanclerze węgierscy żądali nowych jeszcze koncesyj. Apponyi więc podjął się misyi zagajenia sejmu, któremu przedłożone zostaną akta abdykacyi Ferdynanda V. i arcyksięcia Franciszka Karola.

Niewiedzieć poco zapragnęli ministrowie wiedeńscy Niemcy, groźną przybrać względem Węgier postawę. Hr. Apponyi podał się już był do dymisyi, bowiem tamci opierali się zacięcie potwierdzeniu uchwał konferencyi kuryalnej przez Najj. Pana. Wydawało się im, że cywilizacya w Węgrzech przepadnie z kretesem, skoro przed rozstrzygnięciem sejmu kodex austryacki ztamtąd usuniętym zostanie. Najj. Pan niedał się przekonać ministrom, i tak zatwierdził podobno d. 30. z. m. przedłożenie Apponyego, to jest restytucyę konstytucyjnych trybunałów i przywrócenie praw węgierskich. Tabula septemwiralna zgromadzić się miała zaraz d. 2. b. m. i wziąść do organizowania sądownictwa w Węgrzech. Tak więc już jedna część dyplomu z d. 20. paźdz. co do Węgier, wchodzi w życie. Odtąd deputowani węgierscy są pewni, że nie będą w razie wypadku sądzeni na mocy niektórych drakońskich i niejasnych paragrafów kodexu austryackiego.

Skupczyna serbska odroczoną została z d. 28. marca na dzień 1. b. m. Wychodzący w księstwie Serbskiem dziennik Svetovid zamieścił artykuł, niejako wezwanie do tej skupczyny, aby 1) byli pewni, że bracia ich niepodlegli będą im zawsze pomocni; 2) aby po nauce jaką odebrali po r. 1849 od rządu wiedeńskiego, starali się trzymać w zgodzie z Madiarami; 3) aby nie żądali wcielenia do Kroacyi, bo to niepotrzebne, ale aby od Węgier żądali utworzenia komitatów czysto serbskich, wcielenia okręgu Czajkistów i serbskiej części Pogranicza. Artykuł ten ma być pisany z natchnienia księcia Michała.

Komitaty kroackie, jak się dowiadujemy, posłały statuta z 26. lutego poprostu ad acta, taksamo jak kanclerstwo węgierskie. Kroaci burzą się z powodu, że Pogranicze nie dostało udziału w sejmie trójjedynego królestwa. Komitat zagrzebski podał memorandum do Najj. Pana, w którem między innemi uprasza, aby cesarz nie dał się uwodzić urzędowemi sprawozdaniami o pomyślnym stanie Pograniczu, gdyż jak mógł się w ostatnich latach przekonać, te urzędowe sprawozdania bywały nader często urzędowemi przekręceniami istotnego stanu rzeczy. — Z powodu kwestyi Pogranicza, ban Sokcewicz podał się był nawet do dymisyi, widząc, że życzenia Kroatów nie będą wypełnione. Tymczasem zbierają na Pograniczu podpisy do petycyi o przyłączenie do Kroacyi. Biskup Strossmayer, którego wielbią Kroaci, żyje z Deakiem w najściślejszej przyjaźni. Odezwa męża tak prawego, i który jest uosobionym wyrazem dzisiejszego ruchu Węgier, była dostateczną rękojmią, że życzenia Kroatów Madiary spełnią, byleby obu narodom dano czas i sposobność porozumienia się co do pojedyńczych punktów — gdyż pojednanie co do zasady, przyszło do skutku. „Razem z Madiarami!“ oto hasło dzienników kroackich, które przed rokiem, a nawet tego roku jeszcze nie szczędziły gorzkich i boleśnych, a smutnych dla obu stron, rekryminacyj.

Najj. Pan potwierdził przedłożenia kanclerstwa siedmiogrodzkiego względem organizacyi tegoż kraju. Przywraca się dawny podział na ludy, komitaty i wolne grody. Z d. 15. b. m. stare rządy ustają w Siedmiogrodzie. Sejm, którego dzień jeszcze nie oznaczony, odbędzie się na mocy prawa z r. 1791— co niebardzo zadowolniło. Jednak chwycą się i tej sposobności, aby kraj przyprowadzić do ładu.

**Lwów**. *Reskrypt w sprawie ruskiej pisowni.*

Zważywszy, że bezpośrednio wpływ na kształcenie i rozwój literacki języków nie należy do zadań rządowych, i wedle wielokrotnego doświadczenia nigdy nie wywarł zadawalających skutków, polecił Jego Excellencya pan minister stanu wysokim reskryptem z d. 13. marca 1861 do liczby 1476 m. st., ażeby odstąpiono w każdej mierze od rozporządzeń podanego w numerze 182 Gazety Lwowskiej z dnia 11. sierpnia 1859 reskryptu byłego ministra wyznań i oświecenia z dnia 25. lipca r. 1859 do l. 959, którym ustanowione zostały prawidła przyszłego kształcenia i rozwoju języka ruskiego, nauki o głoskach i mającej się na tem opierać pisowni, i ażeby pozostawiono szczepowi ruskiemu na przyszłość swobodne staranie o odpowiedni samodzielny rozwój swego języka i postęp swej literatury w sposób właściwy i ze szczególniejszem uwzględnieniem upowszechnionego języka ludowego.

Książki szkolne drukowane będą na przyszłość czcionkami używanemi przed wyjściem pomienionego reskryptu ministerstwa oświecenia i z zastosowaniem używanej wówczas ludności właściwej pisowni.

W tej mierze wysokie ministerstwo stanu wydało już stosowne zlecenia, co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. prezydyum namiestnictwa.

We Lwowie dnia 24. marca 1861 r.

**Lwów** d. 21. marca. *Czytelnia dla Młodzieży* ogłasza w nr. 9. na czele:

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie z powodów, że redakcya czasopisma lwowskiego pod nazwą *Czytelnia dla Młodzieży* w numerze 4. z d. 1. lutego 1861 roku umieściła artykuły pod napisem *Urywki i Szkoła szermierstwa pana Marie*, które z swej treści poszlakowane są o zbrodnię głównej zdrady, w §. 58. lit. c. prawa karnego oznaczoną— postanowił uchwałą swoją z dnia dzisiejszego do liczby 2487 zapadłe śledztwo sądowe względem tejże zbrodni wytoczyć, co redakcya w myśl §. 21. ustawy prasowej na wstępie pisma swego w najbliższym numerze umieścić ma.

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych.

Lwów 16. marca 1861.

*Pohlberg.* *Przybielecki.*

**Kraków** *d. 29. marca.* Czas z d. 27. marca b. r. zamieszcza na czele co następuje:

„Nr. 561 V.

Do redakcyi dziennika Czas.

Wysokie c. k. prezydyum namiestnictwa rozporządzeniem z dnia 23. marca r. b. do l. 2.894 praes. redakcyi dziennika Czas udzieliło ostrzeżenie następującej treści:

„Ponieważ Czas od niedawna uporczywie wzniecaca nieufność przeciw organom rządowym i dążność wspomniana wsteczna utrzymaniu spokojności i porządku dłużej cierpianą być nie może, przeto udziela się redakcyi na mocy § 22. ustawy drukowej ostrzeżenie ze zleceniem umieszczenia tegoż w najbliższym numerze swego dziennika.

O czem redakcya niniejszem zawiadomioną zostaje.

Kraków dnia 26. marca 1861 r.

*Paümann.*“

Czas z d. 28. marca został skonfiskowany z powodu artykułu *z pod Tatrów*. Redakcyi wytoczono proces.

Czas z 29. marca został także skonfiskowany za artykuł wstępny i korespondencyę *z pod Zatora*, a redakcyi wytoczono proces.

**Warszawa.**

Nawał materyałów nagromadzonych w dniach ostatnich a brak miejsca i czasu niedozwalają nam jak tylko kilkoma słowy wspomnieć o wypadkach zaszłych w Warszawie w ostatnich dniach marca. Otóż koncesye udzielone Kongresówce sprawiły złe wrażenia; spodziewano się nierównie więcej. Żałoby więc nie zrzucono, lecz przeciwnie przybrano jeszcze cięższą, a część Warszawian postanowiła okazać niezadowolenie swoje demonstracyą, która miała się zasadzać na tem, że miano wyrzucać na ulicę gazety zawierające ogłoszenie zrobionych koncesyj; w którym to celu zamówiono we wszystkich redakcyach wielką ilość egzemplarzy gazet numeru zawierającego carskie rozporządzenie; miano wychodzić tłumnie z kościołów, wtedy gdy duchowieństwo z ambon publikowało by uzyskane koncesye, a wreszcie postanowiono i nadal nieuczęszczać do teatrów. W skutek zabiegów jednak ludzi umiarkowanych zaniechano demonstracyj i skończyło się na wybiciu okien i kociej muzyce wyprawionej jenerałowi Abramowiczowi i prokuratorowi Enochowi. Miano jeszcze innym równie zasłużonym urzędnikom sprawić podobne niespodzianki, lecz konstable obywatelscy zapobiegli temu. Wiadomości z Warszawy z 30. marca donoszą, że wszystko przybiera strój narodowy, a żałoba prawie jest powszechną; obok tego donoszą, że cenzura zostanie zniesioną a w miejsce jej ma wejść w życie prawo prasowe na wzór francuzkiego (represyjne), którego wypracowanie polecił hr. Wielopolski.

Pod dniem 28. marca donoszą dzienniki warszawskie:

W dniu wczorajszym, w pałacu kazimierowskim odbyła się instalacya nowo mianowanego dyrektora głównego, prezydującego w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, margrabiego Wielopolskiego, który mając sobie przedstawionych urzędników tej władzy, przemówił do nich w sposób następujący:

„Panowie!

Witam w was współpracowników, witam urzędników nie okręgu naukowego warszawskiego, lecz przywróconej komisyi wyznań i oświecenia. Zmiana ta nazwy głębszą zmianę rzeczy oznacza. Przez nią monarcha sprawę dla narodu najważniejszą, sprawę wiary jego i oświaty, znowu jak dawniej na łono kraju zwraca.

Obecne zejście się nasze jako kolegów jest pierwszem ziszczeniem reform łaskawie nam zapewnionych, a ta w nas i przez nas panowie dokonać się mająca zmiana, jest podstawą innych ulepszeń, bo na cóż one wszystkie przydałyby się, gdybyśmy nie pracowali nad ukształceniem młodego pokolenia na obywateli zdolnych do udziału w tych poprawach?

Praca nasza jest ważna i trudna. Reorganizacya zupełna szkół, uzupełnienie wydziałów szkoły głownej po latach tylu, nie małem jest zadaniem. Aby mu z pomocą Bożą podołać, podajemy sobie ręce.“

Jak nowy policmajster pojmuje swoje obowiązki, świadczy następujące jego ogłoszenie, które dla godnego naśladowania przykładu w całości tu zamieszczamy:

„*P. o. warszawskiego ober-policmajstra.* Podczas wydarzonego przy ulicy Wolskiej pożaru, dostrzegłem, że niższa służba policyjna dla utrzymania porządku przeznaczona, *w sposób zbyt przymusowy usuwała publiczność*, dla przepuszczenia przybyłej do gaszenia ognia straży ogniowej. *Gdy postępowanie takie jako nieodpowiednie powołaniu służby policyjnej, cierpianem być nie może*, wydawszy przeto stósowną na przyszłość instrukcyę i rozkazy komisarzom policyi i naczelnikowi warszawskiej policyjnej straży, najuprzejmiej upraszam mieszkańców miasta, ażeby dla zapewnienia służby publicznej *w sposób jaki sami pragną*, przychodząc mi w pomoc, *o każdym wypadku nieprzyzwoitego obchodzenia się oficyalistów policyjnych raczą mi donosić*, czy to ustnie, lub na piśmie na papierze bez stępla; a ja z mojej strony żadnych niezaniedbam użyć środków dla ukarania winnych i utrzymania porządku, jakiego dobro mieszkańców wymaga. Spodziewam się, że mieszkańcy tak urządzonej służbie policyjnej uległość i uszanowanie przepisów okazywać zechcą. — Warszawa d. 13. (25.) marca 1861 r. Pułkownik *Rozwadowski.*

**Berlin.**

Hr. Cieszkowski został niedawno z Berlina, gdzie posłuje, wezwany do Warszawy dla wzięcia udziału w kwestyi uwłaszczenia włościan. Mimo słabości żony będącej w dziewiątym miesiącu, pospieszył Cieszkowski za wezwaniem aby służyć sprawie narodowej. Wrócił wreszcie dla pełnienia obowiązków poselskich—i zastał nowo narodowego syna i żonę na katafalku.

**Wiedeń.** Półurzędowa *Donau Ztg.* podaje następujący list z Tryestu:

„Już oddawna zwracaliśmy na to uwagę, że *kraje pomorskie Adryatyku staną się tego lata widownią zajść ważnych.* W ciągu zimy przygotowywano rzeczy w Turynie i na wyspie Kaprerze w taki sposób, iż się o nich ani filozofom p. Vinckego nie śniło. *Plan rewolucyjny obejmuje całe Południe i Wschód Europy;* wielka sieć w jaką *lew niemiecki* jest ogarnięty, rozciąga się od morza Północnego aż na południe, i stamtąd przez wschód znów do morza Bałtyckiego. Włosi, Grecy, Czarnogórcy, Słowianie, Węgrzy. Rumuni, Polacy, wszystko to zjednano dla wielkiego planu, który ma się zakończyć ruiną i upokorzeniem Niemiec.

Austrya to chciała w r. 1859 rozedrzeć plan ten w jego zarodzie, lecz Europa opuściła Austryę w niebezpieczeństwie. Nie ulega już żadnej wątpliwości, *że Garibaldi osobiście zakierował powstaniem na półwyspie bałkańskim.* W ten tylko sposób dadzą się objaśnić porażki, jakie dotąd spotkały Turków. Skoro Garibaldi utworzy sobie potężną siłę w owych ziemiach słowiańskich, wtedy działać pocznie przeciw Dalmacyi z tyłu, gdy tymczasem flota piemoncka uderzy na nią z przodu. Zwracaliśmy już bowiem dawno uwagę waszą na to, że Piemont chcąc cokolwiek przedsięwziąść przeciw Wenecyi, musiałby mieć Dalmacyę. Zarazem działa się przez to i dla Węgier. Pijak, który niedawno w Peszcie wznosił zdrowie Garibaldego, wiedział lepiej co robi, niż nie jeden trzeźwy. *In vino veritas.* Jednem słowem, *niebezpieczeństwo coraz groźniejsze*, a rzeczy zupełnie już *dojrzały.* Wybiła ostatnia godzina, w której państwa europejskie silnem tylko postanowieniem, odważnem wdaniem się mogą uratować Europę przed klęskami, niedającemi się obliczyć w następstwach i skutkach swoich. Tym razem zdaje się jeszcze, że flota angielska uprzedzi na wodach naszych flotę francuską. (?) Czy Anglia rozmierzyła w całej rozciągłości niebezpieczeństwo, jakie jej zagraża, i czy zamierzyła mu zapobiedz—to najbliższa przyszłość wskaże. Poczyniono kroki, aby o ile można brzegów naszych bronić. Ale jak powiedziano, nie austryacka to tylko sprawa, lecz europejska, przedewszystkiem zaś kwestya żywotna dla Niemiec. (?!)“

Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę na nowe objawy życia konstytucyjnego w Austryi. Oto p. de Pretis, w r. 1848 sędzia apelacyjny w Insbruku,

później deputowany w parlamencie frankfurtskim, deputowany na sejm w Wiedniu i Kromieryżu, uwolniony później ze służby rządowej, został osiadłszy w Trydencie w r. 1860, internowany w mieście Styrze, a później internowany w Gracu. Teraz obrany został w Tyrolu deputowanym, a bawił obecnie w Wiedniu w celu otrzymania pozwolenia od pana ministra odwidzić umierającego brata. Mimo to otrzymał teraz pan De Pretis rozkaz udania się do Gradcu gdzie jest internowany. Niepozwolono deputatowi jechać ani do Insbruku gdzie go obrano, ani do domu gdzie brat umarł, ani pozostać w Wiedniu.

Drugi wypadek niemniej ważny zachodzi w Czechach. Obrano tam, jak już donosiliśmy, deputowanym redaktora Wincentego Wawrę, który był w r. 1853 skazany przez sąd wojenny za zbrodnię polityczną. Namiestnik Czech nieuznał wyboru ważnym i rozpisał nowe wybory. P. Wawra zaś założył rekurs do ministeryum i odwołuje się w pismach publicznych do wyroku sejmu, który jedynie ma prawo rozstrzygać nad ważnością lub nieważnością wyboru.

Także i w Wiedniu jest podobny wypadek. Redaktor Pressy p. Zang obrany w Wiedniu deputowanym, był przed kilkoma laty z powodu procesu z Safirem skazany na 24 godzin więzienia. Dzienniki pytają czy i wybór p. Zanga zostanie unieważniony?

Wiedeńska Morgen Post donosi, że Leszek hr. Borkowski i p. Jan Dobrzański są pod śledztwem kryminalnem z powodu mów mianych na zgromadzeniach przedwyborczych. My tu na miejscu nic o tem niewiemy. Niewiedzą też o tem wymienieni w Mor. P. dwaj obywatele.

Vaterland pisze, że z powodu podniesionej teraz kwestyi polskiej, jest na czasie przypomnieć, że żyje jeszcze jeden potomek króla Stanisława Leszczyńskiego, i to w twierdzy Kufstein, skazany przez sąd wojenny na 20letnie więzienie za udział w powstaniu październikowem w r. 1848. Był on dowódzcą gwardyi narodowej, na przedmieściu Schottenviertel i wydał w czasie oblężenia odezwę, w której wzywał do jak największego oporu. Przybył on w r. 1848 do Wiednia dla ukończenia studyów na technice.

Donoszą ze **Stambułu**: „Część procentów od konsolów długu publicznego została zaspokojoną. Rząd turecki wysyła do Syryi 2000 konnicy, dla działania wojennego przeciw Druzom w Bedży. Zapowiadają, że majątek meczetów zostanie zabrany na skarb publiczny. Znany członek ang. parlamentu Urquhart przybyć ma do Stambułu. Bolgarowie zamieszkali w stolicy zebrali się w liczbie około 4000 i odbyli naradę publiczną, na której postanowiono objawić współczucie swoje biskupowi exkomunikowanema za przystąpienie do unii z kościołem rzymskim.

W Syryi panuje ciągle jak najsmutniejszy stan rzeczy. W Damaszku domy chrześcian jeszcze nie odbudowane, ani też dotąd chrześcianie nie otrzymali jeszcze przyznanego im wynagrodzenia.

## *Część urzędowa.*

Ces. król. ministerstwo stanu postanowiło reskryptem z dnia 24. marca do liczby 1692, ażeby co do noszenia karabeli przy narodowym stroju polskim zastosować §. 42 ustawy o broni z dnia 24. paźdz. 1852. Do noszenia więc karabeli potrzebnem będzie odtąd szczegółowe pozwolenie, które udzielać będą na prowincyi przełożeni obwodów, a w miastach Lwowie i Krakowie dyrektorowie policyi. Osobom, które otrzymają takie szczegółowe pozwolenie, nie wolno jednak będzie nosić prócz karabeli żadnej innej broni, a i karabeli niewolno używać podług pomienionego reskryptu przy żadnem innem ubraniu, tylko przy starodawnym stroju polskim, to jest przy kontuszu i żupanie.

### Mianowania.

* Dr. Feliks Szlachtowski został zamianowany adwokatem w Krakowie.

* Z powodu zamianowania krakowskiego adwokata dra Mraczka notaryuszem w Wiedniu, objął czynność tegoż krakowski adwokat dr. Alth.

### Konkursa.

Posada nauczyciela przy niższem gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie z płacą 735 zł. Termin 31. maja.

Posada zawiadowcy więzień przy sądzie w Czerniowcach z płacą 420 zł. Termin 30. kwietnia.

## Kronika.

Dopiero z gazet niemieckich, i to z wiedeńskiego Wanderera dowiadujemy się o nader smutnych nadużyciach wojskowości w kraju naszym, która ufna w przemoc i bezkarność, zabezpieczona niezależnością od władz cywilnych, pozwala sobie bardzo wiele. Zdarzenie o którem mowa, jest oburzające znamionującą go nieludzkością i nadużywaniem przemocy. Stało się zaś to niedaleko Lwowa, w Gródku. Na przedmieściu prawie jest tam prywatny przysiołek, którego właściciel wraz z robotnikami zajmywał się czyszczeniem drzew owocowych w własnym ogrodzie położonym naprzeciw szpitalu wojskowego. Nie podobało się to dla przyczyn niewiadomych, wachmistrzowi od inżynieryi Albrechtowi, który kazał zaprzestać robotę. Właściciel p. Kintzi oświadczył swoją gotowość do tego, żądał jednakże, aby wachmistrz udał się z nim do urzędu obwodowego po powtórzenie tego zakazu. Wachmistrz takiem nieposłuszeństwem oburzony udał się do adjutanta regimentowego, huzarskiego pułku Nr. 4. hr. Schlick tam rozłożonego, p. Michalskiego, który też mu dał zaraz czterech ludzi w pełnym rynsztunku. A i sam wyruszył za nim konno na czele sześciu ludzi zbrojnych, za któremi ciągnęła aryergarda z 15 ludzi złożona. Jak widać, p. adjutant posiadał talenta strategiczne, i by je użyć, sposobność była nie lada!... kilku bezbronnych robotników niszczących szkodliwe owady po drzewach! Pierwszym czynem tej wojennej wyprawy było, że zabrano syna właściciela i czterech ludzi z dobytemi pałaszami konwojowało bezbronnego do urzędu obwodowego. Naturalnie że urząd skarciał surowo to bezprawie i uwięzionego kazał puścić na wolność. Tymczasem owych 21 żołnierzy, co zdobyli ogród na rozkaz rotmistrza Kottana i porucznika Gamisza, przypuścili atak do robotników siedzących na drzewach i pałaszami spędzili ich ztamtąd, używając do pomocy kamieni, któremi na nich bombardowali. Z sześciu robotników zostało czterech tak zranionych, że się musieli położyć. Dwom zaś udało się uciec do gospody znajdującej się w samym ogrodzie. Lecz i to im nie pomogło. Profos Almady na czele trzech huzarów pomknął śmiało za zbiegami i wywaliwszy drzwi wpadł do gospody, a pałaszami nieszczęśliwych kazał obrabiać należycie. Dodać do tego potrzeba, że jak się okazuje z późniejszej komisyi, zaatakowani nie bronili się nawet napastnikom; major dopiero przywrócił spokój. Zdarzenie to nie potrzebuje długiego komentarza. Dziś mianowicie w przeddzień gdy w kraju naszym ma być władza cywilna oddana w ręce wojskowe, do nader smutnych pobudza rozmyślań.

Z gazet polskich dowiadujemy się o śmierci pani ze Skarzyńskich Czarneckiej, zmarłej w Łącku na Wołyniu. Była to staropolska jeszcze kobieta, szanowana dla mnogich cnót i zalet. Śmierć jej przypomniała zdarzenie nader ciekawe z jej lat młodszych. W czasie pierwszej rewolucyi francuzkiej, gdy masa emigracyi przybyła na ziemię naszą, pojawił się w Dubnie i w okolicy między innemi młody Ludwik Henryk Bourbon, książę de Berry, następca tronu francuzkiego. Rozgorzał namiętną miłością dla pięknej Anusi Skarzyńskiej i chciał się z nią ożenić koniecznie. Ojciec Anny prawdziwy szlachcic polski, prawy i dumny, niechciał na to małżeństwo zezwolić, przewidując z jego niestosowności niejedną zgryzotę dla córki i znakomitego zięcia. Mimo wszelkich nalegań, próźb i zaklęć, wymówił dom Jego królewiczowskiej Mości.

### (Nadesłane.)

*Szanowny panie redaktorze!*

W numerze 38 *Przeglądu* wyczytałem korespondencyę z Podhajec, posądzającą Żydów, jakoby uważali wybory za licytacyę, na której, spodziewając się łapowego, proponowali, żeby im dano pieniędzy, a wybory pójdą pomyślnie. — Zachowanie się Żydów lwowskich w tej kwestyi okazało, że Żydzi pojmują o co tu idzie, i że świętością sprawy krajowej przejęci są. Czuję się tedy spowodowanym, zawezwać szanownego korespondenta z Podhajec o wymienienie nazwisk tych Żydów, którzy za głosowanie swoje zapłaty się domagali, a to w celu, abyśmy raz imiona takich niegodziwców na pręgierz wystawić mogli, a powtóre braciom chrześcianom wyrzutu czynić nie potrzebowali, że co do niecnót żydowskich od potępiania solidarnego całego żydostwa za grzechy kilku niegodziwych członków jeszcze się nie odzwyczaili. Spodziewam się od słuszności szanownej redakcyi, że list ten w najbliższym numerze *Przeglądu* umieści i piszę się

unižonym sługą
*Dr. Oswald Hönigsmann,*
adwokat krajowy.

Lwów dnia 31. marca 1861.

## Przegląd polityczny.

*Lwów dnia 2. kwietnia.*

Historya uwzięła się widocznie na panowanie Osmanów w Europie i — na kartę europejską z r. 1815.

Carat moskiewski, jeden z najsilniejszych filarów roztraktatowanej Europy, rozpoczął nowy rozdział historyi pod tyt. „Ustępstwa dla Kongresówki, dla narodowości polskiej.“ Parcie tych koncesyj na Austryę i Prusy, ma w obecnej chwili daleko większe znaczenie, niżeli ich wpływ na umysły królestwa Polskiego. To, co w 8. punktach jako postanowienie cesarskie względem reform w Warszawie zapowiedzianych ogłoszono, nie mogło Polski zadowolić.

Małe to bardzo zaliczki na spłacenie tak wielkich długów... Zdaje się, że rząd rosyjski, a właściwie cesarz Alexander nie powiedział wszystkiego, w czem Polsce ustąpić zamierzył...

Obiega pogłoska, że cenzura zostanie niebawem w Królestwie zniesioną. Margrabia Wielopolski miał polecić wypracowanie ustawy prasowej podług modły francuzkiej.

Ostatnie telegramy z Warszawy donoszą o powrocie Karnickiego i o ogłoszeniu reskryptu objaśniającego reformy.

Przed tygodniem obiegała pogłoska, że jenerał Türr lądował na brzegach Adryatyku. Pogłoski tej niepotwierdziła żadna depesza telegraficzna, żadne doniesienie dzienników. Tymczasem donosi telegram ze Stambułu z dnia 27. marca, że na wiadomość o lądowaniu garibaldzistów w Spicy (miasteczko w Albanii niedaleko Skadaru) reprezentanci mocarstw domagają się od Porty wysłania mieszanej komisyi do Hercogowiny. Trudno przypuścić, żeby reprezentanci mocarstw na fałszywą lub niepewną wiadomość stawiali taką propozycyę; oddział więc ochotników Garibaldego musiał rzeczywiście lądować.

Fakt to wielkiej wagi, bo jest hasłem do powszechnego w południowej Słowiańszczyźnie powstania.

Dokładnych a szczegółowych wiadomości z północnej Turcyi dotąd nie mamy. Donoszą tylko lakonicznie, że w Bośnii powstanie wybuchło, że między księciem serbskim Michałem Obrenowiczem a hospodorem Kuzą stanęło porozumienie, acz niewiadomo w jakiej formie, co do wspólnych operacyj przeciwko Turcyi; że nakoniec między gabinetem wiedeńskim a rządami księstw połącznych Naddunajskich i Serbii zaszły nieporozumienia nader drażliwej natury.

Czekamy potwierdzenia tych wiadomości; jeżeli się sprawdzą, upadek Turcyi jest niewątpliwym.

Jakie stanowisko zajmie Wiedeń w obec dążności Węgier do unii tylko personalnej, dotąd nic pewnego nie wiadomo. Koncesye Aleksandra dla Polski i powstańczy ruch w południowej Słowiańszczyznie, wywrą niezaprzeczenie wielki wpływ na postanowienia rządu wiedeńskiego w sprawie węgierskiej, który nie może być dla niej niekorzystnym. Węgry otrzymają prawdopodobnie wszystko czego żądają. Zatem pójdzie radykalna zmiana zasad w polityce wewnętrznej całej monarchii.

Pogłoski o kryzis ministeryalnej i o spodziewanych zmianach gabinetu w Wiedniu, prędzej później sprawdzić się muszą. Telegrafują nam z Wiednia, że hr. Clam Martinitz ma zastąpić p. Schmerlinga, a baron Hübner hrabiego Rechberga. Ostatnia zmiana jest prawdopodobniejszą.

Rozpuszczenie rezerwistów, którzy w b. r. kończą lata służby, nie jest symptomem pokoju.

Niemcy pod pozorem manewrów wojskowych koncentrują siły zbrojne nad Renem.

Z mowy lorda Palmerstona do wyborców mianej 29. b. m. łatwo poznać, że wątpi mocno o utrzymaniu pokoju.

## Telegramy Przeglądu.

*Peszt d. 2. kwietnia. Jutro otwarcie tabuli septemwiralnej. Sejm odroczony. Ma być otwarty dopiero na przyszły tydzień. Deputowani uchwalili na prywatnej konferencyi, nie sejmować w Budzie.*

*Wiedeń d. 2. kwietnia. Deputacya z Czech, miała posłuchanie u cesarza i prosiła, aby Węgrom nie dawał przewagi w monarchii, aby Austrya nie była od Węgier zawisłą. Krizis ministeryalna skończyła się. Ministeryum zostaje to samo.*

| Kurs Lwowski z d. 2. kwietnia. | | Wal. austr. złr. | Wal. austr. kr. |
|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | | 6 | 90 |
| Dukat cesarski | | 6 | 96 |
| Rosyjski półimperiał | | 12 | — |
| Rosyjski rubel srebrny | | 2 | 30 |
| Pruski talar kur. | | 2 | 20 |
| Galic. listy zast. w wal. austr. | | 82 | — |
| Galic. listy zast. w m. konw. | bez kuponu | 86 | — |
| Galic. obligacye indemnizac. | bez kuponu | 61 | 80 |
| Pożyczka narodowa | bez kuponu | 75 | 60 |
| Akcye kolei galic. | | — | — |

| Kurs Wiedeński z d. 2. kwietnia. | Wal. austr. złr. | Wal. austr. kr. |
|---|---|---|
| Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k. | 75 | 10 |
| Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k. | 63 | 25 |
| Akcye banku narod. za 100 złr. | 697 | — |
| „ tow kred. na 200 złr. | 156 | 80 |
| Londyn za 10 ft. sterl. | 149 | 75 |
| Dukaty ces. | 7 | 7 |
| Śrebro | 149 | 25 |

**Kurs Krakowski z dnia 26 marca.**
Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 159—157

*Przyjechali do Lwowa od d. 30. marca do 2. kwietnia.*

PP. Horvat J. z Manasterzysk, Richetti A. z Brodów, Zulauf J. z Szczerca. Romanowski F. z Uhnowa, Falkowski M. z Witryłowa, Bromirski E. z Tarnorudy, Torosiewicz M. z Połtwi, Starzyński B. z Derewni, Osmulski W. z Władygóry, Cieszkowski R. z Iwonicza, Chrzanowski P. z Rosyi, hr. Tarnowski S. z Śniatyna, Jabłonowski A. z Hnilicza, Babecki K. z Byszowa, Grabiński K. z Podola, Młodecki K. z Brodów, Szawłowski T. z Barysza.

*Wyjechali ze Lwowa od d 30. marca do 2. kwietnia.*

PP. Słonecki Z. do Krechowiec, Grocholski K. do Tucznego, Kawecki W. do Bieniawy, bar. Mustaza M. do Sadagóry. — Paygert A. do Sidorowa, Morawski R. do Łukawicy, Augustynowicz B. do Kniażego, Grabiński K. na Podole, Falkowski M. do Witryłowa, hr. Zabielski L. do Wiednia, Smarzewski F. do Artasowa, Bal F. do Tuligłów, Kobierzycki do Dobkowiec, Smoleński J. i Zawadzki J. do Kruszelnicy, Zbrożek K. do Wierzbicy.

### Korespondencye

P. Br. Uj. w Lubszy i inni. W ostatnich dniach marca doszło nas mnóstwo korespondencyj o wyborach na prowincyi. Co tylko na czas przyszło, co tylko z innych względów drukiem ogłosić można było, staraliśmy się choćby w skróceniu zamieścić. Korespondencye jednak w sprawie przygotowań do wyborów, które w święta otrzymaliśmy, nadeszły za późno, i drukować ich nie możemy, bo moglibyśmy je dopiero dzisiaj ogłosić t. j. w sam dzień wyborów, więc *post festum.*

## Inseraty.

# Roczne osobiste renty

można uzyskać

w c. k. uprzyw. Towarzystwie **ASSICURAZIONI GENERALI**, ustanowionem w **Tryeście** w r. 1831 — równie za raz na zawsze włożony kapitał, jako też za złożeniem cesyi na dobra lub pożyczone kapitały, a wreszcie za złożeniem rocznych wkładek w pewnym czasie.

Roczne renty są obliczone podług wieku osoby, jednak zawsze korzystnie dla pobierających renty, jak to dowodzi liczny współudział biorących udział w tej kategoryi zakładu; roczne bowiem renty pochodzące z kontraktów teraz istniejących wynoszą **około 210.000 zł.** w. a.

Fundusz Towarzystwa dający rękojmię przenosi podług bilansu z września 1860 r.

**ośmnaście milionów zł.**

Bliższą wiadomość udziela w biórze Towarzystwa we **Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. $132\frac{3}{4}$ na 2giem piętrze**, u jeneralnego pełnomocnika dla Galicyi, Krakowa, Bukowiny i Multan.

1 *J. B. Goldmann.*

# ŁYSINA

pochodząca bądź z przyczyny osadu materyi chorobliwej, bądź dla podeszłego wieku, może porość bujnemi włosami za pomocą regularnego używania c. k. uprzywilejowanej wonnej

## Pomady na wzrost włosów

1 zwanej pod nazwą:

# MEDITRINA

w połączeniu z takzwaną

## Oryentalna woda na wzrost włosów i brody

## Dra MALLY.

**Kto wszakże jeszcze nie wyłysiał, może za pomocą tych środków ustrzedz się od wypadania i wczesnego szpakowacenia włosów. Drukowana instrukcya użycia wyjaśnia rzecz bliżej. O doskonałości powyższych środków ku wzrostowi włosa, przekonuje następujące pisemne świadectwo:**

Panu Laneremu we Lwowie.

1 Lwów d. 28. sierpnia 1860.

Pomada Meditrina i Woda oryentalna pana Mally w Wiedniu u pana kupiona, podziwiający i wielce pożądany skutek zrobiła.

Jakeś pan widział, byłem zupełnie łysy i prawie wszystkie włosy były mi wylazły. Przeczytawszy w Przeglądzie anons pomady Meditrina i Wody oryentalnej, zdecydowałem się takowe kupić i w krótkim czasie po użyciu tych środków podług przepisu, mocno zadziwiony zostałem, widząc jak włos gęsty mi się puścił, słowem, mam teraz dostateczne i bujne włosy.

Widzę się więc spowodowanym panu Mallemu za te tak szczęśliwe kombinacye tych tak podziwiająco skutkujących środków podziękować i sumiennie każdemu pomadę Meditrina i Wodę oryentalną jako bardzo skutkujące najlepiej zalecić.

Powtarzając moje podziękowanie zostaję życzliwym

**Stanisław Dąbrowski.**

Te *pod gwarancyą tysiąca pomyślnych wypadków* sprzedawane i dotąd w swych skutkach niedoścignięte **środki na wzrost włosów kosztują** w puszkach lub flakonikach po **1 zł. 80 kr.** w. a., i są w **świeżym, niefałszowanym stanie do nabycia w następujących składach:**

***we Lwowie,*** tylko w ***aptece*** pana ***Henryka Lanerego,*** dalej:

w *Bochni* u Pawła Niedzielskiego, w *Brzeżanach* u B. Fadenhecht, w *Buczaczu* u M. Lipschütz, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch, w *Kołomyi* u Rosena i Kohna i u Jak. Sternhell, w *Komarnie* u apt. A. Emperle, w *Krakowie* u Józ. Jahn, w *Manasterzyskach* u J. Lipschütza, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Radowcach* u J. Schnirch, w *Rzeszowie* u Frd. Schajter, w *Samborze* u Aptekarza Kriegseisen, w *Sanoku* u J. Jaklitscha, w *Stanisławowie* u J. Tomanka apt., w *Stryju* u J. Sidorowicza apt., w *Tarnopolu* u C. Latinek i A. Moraweca, w *Tarnowie* u J. Jahna, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Turce* u A. Czerniańskiego, w *Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego.

*Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie*

celem skuteczniejszego zajęcia się nadal rozpowszechnianiem **utworów literatury i sztuki polskiej,**

pragnie uprzątnąć dawniejsze zapasy

# RYCIN I LITOGRAFIJ PARYSKICH,

i sprzedaje takowe za gotówkę 152 2—10

## po cenach niesłychanie zniżonych,

mianowicie liczy ***frank jeden ceny sklepowej*** paryzkiej zamiast po 60 kr. jakby podług kursu teraźniejszego należało, ***tylko po 30 kr. wal. austr.***

## WIELKI SKŁAD kapeluszy słomkowych.

Józef Dögischer i Veiter z Tyrolu,

polecają swój dobrze opatrzony skład wszelkich gatunków 156 3—6

***kapeluszy słomkowych weneckich i florentyńskich***

**najmodniejszego kształtu**

i po cenach najumiarkowańszych.

**Skład ten we Lwowie na *placu kapitulnym* pod liczbą 31.**

## Optyk

*Ignacy Boskowitz z Pesztu urządził obecnie we Lwowie*

obok hotelu Langa

stały skład poczęści własnych, poczęści paryzkich, mnichowskich i stutgardzkich wyborów; można więc nabyć tam po cenach najumiarkowańszych najwyborniejsze okulary z górskiego kryształu, wszystkie rodzaje, szkieł teatralnych, perspektyw, mikroskopów, lup, barometrów, termometrów, stereoskopów (panorama) maszyn do fotografowania, w ogóle wszystkich przedmiotów optycznych.

2 - 12

**W handlu nasion i zakładzie ogrodniczym**

## E. Kleinerta,

plac Ferdynanda Nr. 19 w domu Hudetza i na Żółkiewskiem przedmieściu Nr. $323\frac{3}{4}$ obok koszar Kisielki przyjmują się zamówienia na nasiona kwiatów, warzyw, roślin leśnych i gospodarskich, na drzewa owocowe, krzewy do ozdoby, rośliny w cieplarniach i w gruncie rosnące, na cebule i zawiązki kwiatowe, na flance prawdziwego **żateckiego chmielu** i wykonują się takowe jak najlepiej i najprędzej.

Cenników drukowanych wyrażonych tu przedmiotów dostanie gratis w tymże handlu. Zwracam przytem uwagę, że największa część roślin **jest u mnie wypłodzoną i produktem tutejszokrajowym** i za dobroć ich mogę ręczyć.

Ceny nasion są ustanowione **jak najniżej** na wagę wiedeńską, a nie na wagę celną, jak to sprzedają za granicą. 57 4—4

## BONIFACY STILLER

we Lwowie, ulica Halicka pod liczbą 294,

ma zaszczyt polecić Szanownej publiczności swój nowo urządzony, pierwszy na całą Galicyę słynny, z taniości o pierwszeństwo walczący 129 4-6

**skład najwyborniejszej**

# PORCELANY

z fabryki hrabiego Józefa Oswalda Thuna w Klösterle w Czechach, dany w komis po cenach stałych fabrycznych.

Od najsławniejszych lekarzy Europy zalecona

## Woda piękności

**Eau de Lis de Lohse**

k. nadwornego liweranta w Berlinie, uznana jako jedyny środek upiększenia płci, tudzież niezawodne lekarstwo na opaleniznę od słońca, piegi, zbytnie kolory, porosty, węgry, żółtość skóry, ostudy, blizny po ospie, niszcząca wszelkie wyrzuty na skórze, i nadająca twarzy, szyi, ramionom i rękom delikatną, świeżą i piękną płeć —

większe flaszeczki **2 zł. 80 kr.**
mniejsze „ **1 zł. 60 kr.**

oraz Lohsego k. nadwornego liweranta w Berlinie

**KREM**

do wąsów, brwi i włosów 4—6

większa paczka **2 zł.**, mniejsza **1 zł. 40 kr.**

są do nabycia dla Galicyi li tylko w handlu **Bonifacego Stillera** we Lwowie Nr. 294 miasto.

# J. L. Singer i Spółka

polecają swój skład najmodniejszych wiosennych i letnich damskich **płaszczyków, mantyl, zarzutek, paletotów** i **polonezek** aksamitnych, jedwabnych i z najmodniejszych wełnianych materyj; tudzież białe haftowane prawdziwe chustki **Crepp de Chine,** jak też bogato zaopatrzony skład prawdziwych **płóciennych, lnianych, batystowych** i **jedwabnych chustek,** dalej **materyj jedwabnych, kobierców** i w ogóle wszelkich **modnych** krajowych i zagranicznych wełnianych i bawełnianych towarów **bławatnych,** po cenach najumiarkowańszych, ręcząc za dobry gatunek towarów. 157 3—6

Skład na placu św. Ducha w mieście liczba 32 na dole i na pierwszem piętrze.

**PETITION**

***an unsere Herren u. Frauen.***

Fortschritt herrscht in allen Zweigen,
Fortschritt herrscht in allen Gau'n,
Sollen wir uns stets dem Alten beugen,
Sollen wir da nur müssig schau'n?
Auch wir sind vom Geist der Zeit durchweht,
Der nimmer rastet, der nimmer steht. —

Der alte Maulkorb, ganz Metall,
War uns schon lang ein Graus,
Er hinderte uns überall,
Verwehrt' uns manchen Schmaus.
Nicht konnten wir grüssen: haf! haf! haf!
Wenn uns ein alter Bekannte traf.

Endlich ist ein neuer praktischer Maulkorb erfunden,
Welcher alle Zwecke wohl vereint.
Fressen können wir mit ihm, saufen unumwunden,
Und doch nicht beissen unseren Feind.
Auch den Rachen öffnen, sind wir echauffirt,
Ohne dass er uns im Geringsten genirt.

Wenn wir schon sollen mit Maulkörben laufen,
Fleh'n wir an unsere Herr'n und Frau'n:
Uns die neuesten gnädigst zu kaufen,
Und einige Kreuzer nicht anzuschau'n.

Dieselben sind zu bekommen gearbeitet ganz solid und präcis für **Prag** in der

Galanterie-Waaren-Niederlage

**„ZUR STADT PARIS,"**

für ***Lemberg*** bei

## BONIFACIUS STILLER.



Ihr Ihnen freundlichst zuwedelnder Diener:

Pintsch Kokschel

im Namen aller Pintscheln, Mopseln, Pudeln, Schoosshündchen und der übrigen Racen.

128 3—6

L. 3125. **Obwieszczenie.**

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że w celu wydzierzawienia własnością gminy będącej nowo wybudowanej restauracyi w ogrodzie Pojezuickim we Lwowie, z prawem używania placu przed budynkiem, i wyłącznego wykonywania traktyerni i wyszynku na czas trzylecia, licząc od 15. maja lub 1. czerwca 1861 r. — odbędzie się d. 4. kwietnia 1861 r. w biórze I. departamentu Magistratu licytacya przez opieczętowane deklaracye.

Komisya licytacyjna przyjmować będzie takowe deklaracye w dniu rzeczonym od godziny 9. rano do 5. z południa, a po upływie tego terminu przystąpi do otwarcia złożonych deklaracyj.

Każda deklaracya opatrzona być winna w wadium, które oznacza się w kwocie 300 zł. w. a. gotowizną lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, w galicyjskich listach zastawnych, lub też w innych papierach publicznych podług kursu onych.

Wadyum plus-licytanta zatrzymano będzie na kaucyę i przechowane w kasie miejskiej aż do upływu terminu dzierzawy.

Inne warunki tej licytacyi ogłoszone będą przy jej rozpoczęciu w dniu wyżwzmiankowanym, mogą wszakże już od dnia dzisiejszego przejrzane być w I. departamencie Magistratu.

Od Magistratu król. miasta

Lwów dnia 28. lutego 1861. 331 3—3

# Obwieszczenie licytacyi.

Na dniu **3. kwietnia 1861** i w dniach następnych, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne, zawsze począwszy od 9. godziny rannej aż do 2. godziny poobiedniej, sprzedawane będą następujące do upadłości Sebastyana Glixellego należące kosztowności, w drodze publicznego targu na rzecz najwięcej ofiarującego. Miejsce licytacyi pod liczbą 161 m. w byłym sklepie Aleksandra Winiarza.

*Cena szacunkowa w walucie austryackiej.*

1 zegarek złoty damski z niebieską emalią, 13 rautami ozdobiony, z liczbą fabryki 15.454 z szyldkretowem etui 48 zł.
1 podobny zegarek z 19 rautami, liczba fabryki 16.035 48 zł.
1 „ „ z 7 „ „ „ 15.546 48 zł.
1 „ „ z zieloną emalią z 12 rautami l. fabryki 16.032 bez szkła 48 zł.
1 podobny zegarek, cały w kuwercie z emalią niebieską i zieloną z 20 rautami l. fab. 10.182 65 zł.
1 zegarek damski gładki, cały w kuwercie l. fab. 14937 38 zł.
1 zegarek damski cały w kuwercie z emaliowanym bukietem róży l. fak. 14.792 35 zł.
1 zegarek damski złoty gładki z mosiężną kuwertą wewnętrzną l. fab. 12.036 25 zł.
1 podobny zegarek l. fabr. 12.026 25 zł.
1 zegarek złoty męzki z kuwertą wewnętrzną złotą l. fabr 92.461 42 zł.
1 garnitur koralowy ważący 18 duk., złoto 3. próby z 32. rautami 145 zł.
1 kolia z szmaragdami, ważąca 7 i pół dukata 62 zł.
1 brazoleta z szmaragdami i rozetkami ważąca 12 i pół dukatów 85 zł.
1 podobna z brylantami, ważąca 14 duk. 120 zł.
1 „ z turkusami „ 9 „ 58 „
1 „ w kształcie gadziny, ważąca $7\frac{11}{16}$ duk. z rautem 68 zł.
1 „ z medalionem malachitowym, waż. $6\frac{1}{2}$ duk. 38 zł.
1 „ z turkusikiem $3\frac{3}{4}$ duk. ważąca 12 zł.
1 garnitur składający się z broszki i kólców z malachitem 40 zł.
1 łańcuch damski z broszką, rubinem i rozetami, ważący $7\frac{3}{16}$ duk. 62 zł.
1 garnitur z guziczków do kołnierza i rękawów składający się 14 zł.
1 garnitur z guziczków 16 zł.
1 „ „ „ roboty matowej 20 zł.
1 para guziczków do mankietek 10 zł.
1 „ „ z turkusem 13 zł.
3 sztuki „ z szmaragdem i rozetkami 62 zł.
3 „ „ „ „ 11 zł.
2 „ „ na czarno emalionowanych z rozetkami 42 zł.
2 „ „ z rubinem i rozetkami 30 zł.
2 „ „ z turkusem „ 24 zł.
1 garnitur z kólcami i turkusem 20 zł.
1 złoty łańcuch do zegarka, 11 duk. ważący 40 zł.
1 „ „ „ „ $14\frac{1}{2}$ duk. ważący 52 „
1 „ „ „ „ $9\frac{1}{4}$ „ „ 28 „
1 „ „ „ „ 10 „ „ 30 „
1 „ „ „ „ $11\frac{1}{2}$ „ „ 33 zł. 50 kr.
1 „ „ „ „ 5 „ „ 16 „ — „
1 „ „ „ „ $1\frac{3}{4}$ „ „ 7 „ 50 „
1 „ „ „ „ $4\frac{1}{2}$ „ „ 19 „ — „
1 kolia z kólcami, szmaragdami i rozetkami 215 zł.
1 brazoleta „ „ 245 zł.
1 „ ważąca $6\frac{1}{2}$ duk. 28 zł.
1 „ z perłą i rozetami 9 duk. ważąca 64 zł.
1 „ „ „ 6 „ „ 60 „
1 garnitur z broszki i kólców składający się z koralami 45 zł.
1 podobny garnitur z turkusami 28 zł.
1 „ „ roboty matowej 35 zł.
1 „ „ z niebieską emalią 22 zł.
1 „ „ „ „ i granatem 22 zł.
1 para kólców z niebieską emalią i rautami 24 zł.
1 łańcuch damski do zegarka z broszką i szmaragdem 35 zł.
1 szpilka złota podwójna z emalią i perłami 14 zł.
1 zegarek złoty męzki używany 26 zł.
1 „ „ damski „ 22 zł.
1 lustro toaletowe srebrne 86 zł.
1 kubek srebrny na śmietankę 33 zł.
1 „ „ „ herbatę 84 zł.
1 srebrna cukiernica $26\frac{12}{16}$ łutów ważąca 62 zł.
1 „ „ $24\frac{3}{16}$ „ „ 52 „ 50 kr.
1 „ „ $17\frac{10}{16}$ „ „ 38 „ 50 „
1 kubek na śmietankę $13\frac{10}{16}$ „ „ 28 „ 15 „
1 garnuszek „ $7\frac{10}{16}$ „ „ 17 „ — „
1 „ „ $9\frac{1}{2}$ „ „ 18 „ 50 „
1 puszka oszczędności $9\frac{4}{16}$ „ „ 18 „ — „
1 „ „ $8\frac{10}{16}$ „ „ 17 „ 20 „
1 srebrna żyrandola 15 „ „ 31 „ — „
1 lichtarz ręczny srebrny 17 zł.
1 dzwónek toaletowy srebrny 20 zł.
1 kubek do picia $7\frac{3}{16}$ łutów ważący 18 zł.
1 etażerka do herbaty z flakonami 60 zł.
1 szczepczyki do cukru $2\frac{5}{16}$ łutów ważące 8 zł.
1 „ „ „ $2\frac{15}{16}$ „ „ 9 „
1 „ „ „ $2\frac{13}{16}$ „ „ 8 „

O czem się chęć kupienia mających zawiadamia.

Lwów dnia 20. marca 1861. 161 2—3

# Golarnia.

Niżej podpisany mam zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, że

## w mojej fryzyerni

na placu kapitulnym pod liczbą 26 m. otworzyłem także

## GOLARNIĘ

przy której to sposobności polecam się i nadal względom szanow. Publiczności.

Lwów dnia 29. marca 1861.

167 2—6 *Leon Orłowski.*

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.